

Zbójnicy na orkiestrze

Data publikacji: 14.01.2013 0:01

W Ustroniu orkiestra grała w nieco innych klimatach. Po raz drugi już zagrała tam Zbójnicka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Do organizacji wielkiego owsiakowskiego przedsięwzięcia przyłączyli się bowiem działacze Rady Zbójnickiej Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim.

Był koncert góralskich kapel. I to nie sam koncert. Podczas występu znakomitej kapeli Kaza Nędzy Urbasia Torka konferansjerkę prowadził bowiem profesor Daniel Kadłubiec, pochodzący z Zaolzia etnograf, pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Wyjaśniał on słuchaczom na bieżąco zagadnienia dotyczące góralskiej muzyki, co publiczności bardzo się podobało. Inny pracownik naukowy cieszyńskiego UŚ, dr Marek Rembierz wygłosił krótki wykład filozoficzny na adekwatny do okoliczności temat. Mówił o dobroczynności. **- Żeby zrobić dobrze, trzeba zrobić tak, żeby było dobrze, a nie tylko że chciało się zrobić dobrze. My często w języku codziennym używamy słowa starać się. Staramy się, żeby było dobrze. A staranie się to często jest takie udawanie, pozorowanie. Mówiąc o dobrym działaniu powinniśmy robić dobrze na co dzień** – mówił dr Marek Rembierz.

Skąd pomysł, by w Ustroniu orkiestra zagrała w tak nietypowym stylu? **- W Ustroniu orkiestrę robiła przesympatyczna moda osoba, ale brakowało jej wsparcia, więc Rada Zbójnicka wsparła tą inicjatywę** – wyjaśnia jak to się stało, że Rada Zbójnicka Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim włączyła się do akcji. A że każdy w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy robi to, co potrafi robić najlepiej, ustrońscy górale zorganizowali orkiestrę na góralską nutę. **- A że tegoroczna orkiestra poświęcona jest także starszyźnie, a my się szybko starzejemy, to robimy to z jeszcze większą przyjemnością** – dodał Jan Sztefek, zbójnik nad zbójnikami, czyli przywódca Rady Zbójnickiej Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim.

To, że w ramach orkiestry każdy robi to, co potrafi najlepiej, a więc ofiarowuje innym to, co ma najlepszego, potwierdza również Czesław Kanafek, który uatrakcyjnił ustrońską orkiestrę salwami armatnimi i z broni długolufowej. **- W Skoczowie strzelamy w ramach orkiestry od dawna. A że idea jest nam bliska i jesteśmy zaprzyjaźnieni z tą grupą zbójczą, to postanowiliśmy wspomóc także ich** – wyjaśnił szef skoczowskiego Bractwa Kurkowego.

Sporo uczestników ustrońskiego finału trafiło nań przez przypadek. **- Przyjechaliśmy na narty do Ustronia. Na orkiestrę trafiliśmy przez przypadek i bardzo nam się podoba. Spróbowaliśmy różnych oryginalnych regionalnych potraw i ogólnie atmosfera jest bardzo przyjemna. No i zobaczyliśmy, zjedliśmy, posłuchaliśmy czegoś innego, nowego, ciekawego** – mówiła Justyna z Gliwic.

Zadowoleni byli także mieszkańcy samego Ustronia, którzy przyszli pod karczmę góralską. **- Bardzo dobra impreza. Na pewno bardzo się mi podobało, że koncerty były regionalne. Ale idea jest tak piękna, że gdyby koncerty były inne, to też przyszedłbym – mówiła w czasie imprezy Marianna Broda. - Super. Torka gra wspaniale, kapuśnica przepyszna** – dodaje jej koleżanka Barbara Szturc

Były oczywiście także licytacje, a od rana na ustrońskich ulicach kwestowały setki wolontariuszy. O 19:45 suma na ustrońskim koncie WOŚP wciąż rosła i wynosiła już 29 tysięcy zł!

(indi)

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)